

Budki lęgowe dla jerzyków to mniej komarów i meszek

8 maja 2021

Nasi sprzymierzeńcy w walce z komarami i meszkami potrzebują pomocy. O montowanie budek lęgowych dla ginącego gatunku jerzyków, które przyleciały do Polski i pozostaną tutaj zaledwie do połowy sierpnia, apelują ornitolodzy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Jerzyk większość życia spędza w locie – w powietrzu śpi, kopuluje i zjada uciążliwe dla ludzi owady.



Budki lęgowe to rekompensata za utratę dotychczas zajmowanych przez jerzyki miejsc gniazdowych. Sprawdzają się na wysokich kamienicach i blokach mieszkalnych. Obecnie niemal wszystkie jerzyki gniazdują w miastach, a tylko nieliczne zasiedlają dziuple bardzo starych drzew i szczeliny w skałach. Są mistrzami nadziemnych akrobacji, niemal nie potrafią chodzić. Ten pospolity do niedawna gatunek ginie w zastraszającym tempie. Główną przyczyną spadku liczebności jerzyków są prace budowlane. Ocieplanie budynków wiąże się z zamykaniem otworów w stropodachach, które są w Polsce podstawowym siedliskiem jerzyków.

BUDKA MUSI BYĆ ODPOWIEDNIA

Jedną z najlepszych form pomocy jerzykom jest montaż specjalnie dla tego gatunku przeznaczonych skrzynek lęgowych. Jerzyk, mimo iż jego masa wynosi zaledwie 45 – 55 g nie jest wcale takim małym ptakiem. Rozpiętość jego skrzydeł to 40 – 44 cm, więc budka powinna mieć stosowne wymiary.

„Zawiesiliśmy budki na budynku Collegium Maximum naszej uczelni – mówi dr hab. inż. Tadeusz Mizera z Wydziału Medycyny

Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach UPP. – Liczymy, że i w tym roku zajmą podarowane im schronienia. Trzeba jeszcze jednak poczekać kilka dni, chociaż informacje internetowe wskazują, że w Polsce pojawiły się już pierwsze jerzyki”.

Jerzyki przylatują do nas z początkiem maja i osiedlają się w szczelinach murów, a najchętniej wykorzystują otwory w stropodachach. Ptaki te najczęściej wybierają stronę wschodnią lub północną, unikając miejsc, w których temperatura zmienia się szybko. Są pożyteczne, żywią się tylko owadami latającymi w powietrzu: komarami, meszkami i muchami, utrzymując równowagę ekologiczną.

Przyrodnicy przypominają, że naturalne siedliska tych ptaków mieszczą się w skałach, jerzyk nie wybierze każdej budki, jaką mu zawiesimy. Warto uzbroić się więc w cierpliwość. Aby zwiększyć prawdopodobieństwo zajęcia budki, warto ptaki zachęcić sygnałem akustycznym. Jerzyki chętnie tworzą duże kolonie. Ten ich zwyczaj można wykorzystać montując w jednej z budek urządzenie wabiące, które rano i wieczorem przez kilkanaście minut nadaje głosy jerzyków. Zaciekawione ptaki zwykle już po kilku dniach osiedlają się i same dalej wabiają następne jerzyki.

Profesjonalne nagrania, którymi można przywabić jerzyki, udostępnił poznańskim przyrodnikom znawca i pasjonat tych ptaków Adam Gatniejewski (z wykształcenia inżynier lotnictwa). Osoby zainteresowane mogą zgłosić się do prof. Piotra Tryjanowskiego z Katedry Zoologii UPP po wskazówki dotyczące dostępności nagrań.

Życie rodzinne jerzyków można też śledzić przez kamery zainstalowane w ich gniazdach. Naukowcy dodają, że zarządcy szklanych drapaczy chmur wrażliwi na przyrodę i chcący pomóc jerzykom mogą zabezpieczyć położone najwyżej szyby elementem widocznym dla ptaków.

JERZYK TO NIE JASKÓŁKA

„Jeszcze kilka lat temu nawet studentom biologii trzeba było tłumaczyć, że jerzyk *Apus apus* to nie jaskółka, a ich zauważalne podobieństwo wynika z powietrznego trybu życia i adaptacji do akrobatycznych pogoni za owadami. Bo jerzyki to mistrzowie aerodynamiki. Większą część życia jerzyk spędza w locie. W powietrzu zbiera pożywienie i materiał na gniazdo, pije krople deszczu, kopuluje i śpi, szybując z wiatrem na dużej wysokości (do 2,5 km). Może pozostawać w locie bez przerwy nawet przez 2 lata” – tłumaczy prof. Tryjanowski.

Jak wyjaśnia, jerzyk ląduje przede wszystkim podczas okresu lęgowego, gdy buduje gniazdo i karmi pisklęta. Czasami odpoczywa, chwytając się pazurkami pionowej ściany skały lub budynku. Jerzyki mają bardzo krótkie, mocne nogi z wszystkimi pazurkami skierowanymi do przodu. Dlatego nie mogą usiąść na drucie, jak jaskółki, ani na cienkich gałązkach.

„Zresztą ich łacińska nazwa *Apus* oznacza beznogie. Poruszanie się na ziemi sprawia im ogromną trudność, więc prawie nigdy nie chodzą. Jerzyk jest za to jednym z najszybszych ptaków spotykanych w Europie, największe szybkości osiąga w locie grupowym. W pogoni za zdobyczą osiąga prędkość 200 km/h” – wylicza prof. Tryjanowski.

Poznańscy przyrodnicy przyznają, że mimo wielu rekomendowanych przez nich powieszonych budek lęgowych, jest to kropla w morzu potrzeb.

„Jerzyki naprawdę wymagają naszego wsparcia i w programach ochrony należy koniecznie współpracować z amatorami, miłośnikami tych ptaków. Często mają oni wiedzę i doświadczenie, o jakich nie mają pojęcia nawet zawodowi badacze ptaków. Warto się od siebie nawzajem uczyć!” – przyznaje prof. Tryjanowski, oddając zasługi inż. Gatniejewskiemu.

Naukowcy i pasjonaci przypominają, że okres lęgu jerzyków kończy się z początkiem sierpnia i jest to już czas odlotu na zimowisko w południowej Afryce.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl